

**pewniak
na teście**

**polecane przez
egzaminatorów**

Eliza Orzeszkowa

Nad Niemnem



GREG
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Lektury z opracowaniem – w miękkich oprawkach!



Wydawnictwo GREG jest największym wydawcą lektur w Polsce. Pełnego wyboru tytułów szukaj w najlepszych księgarniach i na www.greg.pl!

Eliza Orzeszkowa

Nad Niemnem

notatki na marginesie ◀
szczegółowe opracowanie ◀
streszczenie ◀

opracowanie
Anna Popławska
Sylvia Wójtowicz

Wydawnictwo GREG®
Kraków

Eliza Orzeszkowa
Nad Niemnem

Opracowanie lektury:
Anna Popławska
Sylwia Wójtowicz

Korekta:
Agnieszka Nawrot, Maria Zagnińska

Ilustracje:
Jolanta Adamus-Ludwikowska

ISBN 978-83-8186-117-5

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2023

Wydanie VI

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
Pracownia Register

Okładka:
Aleksandra Zimoch

Wykorzystano zdjęcia:
Pinkyone/Shutterstock.com

Eliza Orzeszkowa

Nad Niemnem

Autor: Eliza Orzeszkowa

Tytuł: *Nad Niemnem*

Rodzaj literacki: epika

Gatunek literacki: powieść obyczajowa, powieść pozytywistyczna

Czas i miejsce akcji: lata 80. XIX w., Korczyn, zaścianek Bohatyrowiczów, Osowce (posiadłość Andrzejejowej Korczyńskiej), Olszynka (majątek Kirłów)

Bohaterowie: Korczyńscy (Benedykt, Emilia, Witold, Leonia, Marta); Orzelscy (Justyna i jej ojciec); Bohatyrowicze (Anzelm, Jan, cała zbiorowość); rodzina poległego w powstaniu Andrzeja Korczyńskiego (pani Andrzejowa, Zygmunt, jego żona – Klotylda); Kirłowie (Maria i Bolesław, ich dzieci); gość: Teofil Różyc

Wątki: wątek powstania styczniowego, które miało wpływ na losy bohaterów, wątek miłości Justyny: najpierw nieudanej do Zygmunta, potem szczęśliwej do Jana Bohatyrowicza, wątek Andrzejejowej Korczyńskiej, wątek rodzinnych problemów Benedykta (z żoną i wynikających z namów brata, Dominika, do wyjazdu na teren Rosji), wątek Marty i Anzelma



Rozdział II

Miejsce akcji
– dwór w Korczyźnie

W korczyńskim dworze na rozległym trawniku dziedzińca rosły wysokie i grube jawory, otoczone niższą od nich gęstwiną koralowych bzów, akacji, buldenezów i jeszcze niższą jaśminów, spirei i krzaczastych róż. Dokoła starych, kiedyś kosztownych sztachet topole, kasztany i lipy ścianą gęstej zieloności zakrywały drewniane gospodarskie budynki. U zbiegu dwu dróg okalających trawnik i rosnące wśród niego potężne grupy drzew i krzewów stał dom drewniany także, nie pobielony, niski, ozdobiony wijącymi się po jego ścianach powojami, z wielkim gankiem i długim rzędem okien mających kształt nieco gotycki. Na ganku pomiędzy oleandrowymi drzewami rosnącymi w drewnianych wazonach stały żelazne kanapki, krzesła i stoliki. Naprzeciw gospodarskich zabudowań wznosiła się nad sztachetami gęsta zieloność starego znac, bo w aleje z grubych drzew wysadzanego, ogrodu. Dalej widać było u jednego z krańców ogrodu przeświecający przez zieloność ów wysoki, w słońcu złocisty brzeg Niemna, a z niektórych punktów dziedzińca widzialną była i sama rzeka, szeroka, w tym miejscu okrągłym łukiem skracająca się za bór ciemny.

Nie był to dwór wielkopański, ale jeden z tych starych, szlacheckich dworów, w których niegdyś mieściły się znaczne dostatki i wrzało życie ludne, szerokie, wesołe. Jak działa się tu teraz, aby o tym wiedzieć, trzeba było dowiadywać się z bliska, ale co w oczy od razu wpadało, to wielka usilność o zachowanie miejsca tego w porządku i całości. Jakaś ręka gorliwa i pracowita zajmowała się wciąż jego podpieraniem, naprawianiem, oczyszczaniem. Sztachety psuły się tu po wielekroć, ale zawsze je naprawiono, więc choć połatane, stały prosto i dobrze strzegły dziedzińca i ogrodu. Stare również gospodarskie budynki miały silne podpory, a w wielu miejscach nowe strzechy i nowe pomiędzy drewnianymi ścianami słupy z kamieni. Stary dom niskim był i widocznie z każdym rokiem więcej wsuwał się w ziemię, lecz z dachem gontowym i jasnymi szybami okien nie miał wcale pozoru ruiny. Rzadkich, kosztownych kwiatów i roślin nie było tu nigdzie, ale też nigdzie nie rosły pokrzywy, łopuchy, osty i chrzany, a stare drzewa i dawno znać zasadzone, bo potężnie rozrosłe, krzewy wyglądały świeżo i zdrowo. Dworowi temu, w którym jednak widocznie wciąż się coś psuło i naprawianym było, w którym widocznie także nic od dawna nie dodawano i nie wznoszono, ale tylko to, co już stało i rosło, przechowywano, porządek, czystość i dbałość nadawały pozór dostatku i prawie wspaniałości. Wielkość zajmowanej przezeń przestrzeni, niezmierne bogactwo napełniającej go roślinności, sama nawet starość niskiego domu i niejaka dziwaczność gotyckich jego okien wywierały wrażenie powagi, wzbudzały mimowolną poezję wspomnień. Mimo woli wspomnień tu trzeba było o tych, którzy sadzili te ogromne drzewa i żyli w tym stuletnim domu, o tej rzece czasu, która nad tym miejscem przepłynęła, to cicha, to szumna, lecz nieubłagane unosząca z sobą ludzkie rozkosze i rozpacz, grzechy i – prochy.

Wnętrze domu posiadało te same, co i dwór cały, cechy dawnego bogactwa chronionego przez czujne i niestrudzone starania od rozpadnięcia się w łachmany i próchno. W obszernych, niskich i dobrze oświetlonych sieniach sterczały na ścianach przed wielu już zapewne dziesiątkami lat umieszczone ogromne rogi łosiów i jeleni; pomiędzy nimi wisały uschłe wieńce ze zboża przetykanego czerwienią kalinowych i jarzębinowych

jągód; naprzeciw drzwi wchodowych wschody¹⁶ wąskie, niegdyś wykwintne, a dziś ślady tylko dawnej politory noszące, prowadziły do górnej części domu. Z tych sieni dwoje drzwi na oścież rozwartych wiodło z jednej strony do obszernej sali jadalnej, z drugiej – do wielkiego, o czterech oknach, salonu. Oba te pokoje dostatecznie zapełniały sprzęty, które, jak z kształtu i gatunku ich wnosić było można, kupionymi były przed dwudziestu przeszło laty i kosztowały wiele; teraz przecież ukazywały się na nich tu i ówdzie niewprawną ręką wiejskiego rzemieślnika dokonane sklejenia i naprawy, a drogą materię, która niegdyś okrywać je musiała, zastąpiła zupełnie tania i pospolita. Obicia na ścianach, tak jak i sprzęty, niegdyś kosztowne i piękne, a teraz postarzałe i spłowiałe, błyskały jeszcze tu i ówdzie złożonymi bukietami i arabeskami, zakrywało je zresztą w znacznej części kilka pięknych kopii ze sławnych obrazów i kilkanaście rodzinnych portretów w staroświeckich, ciężkich, z wytartą pozłotą ramach. Podłogi były tam woskowane i błyszczące, niskie sufity białe i czyste, drzwi staroświeckie, ciężkie, z błyszczącymi brązowymi klamkami, dywany duże i spłowiałe, w rogu salonu piękny fortepian, u okien ze smakiem ustawione grupy zielonych roślin. Widać było wyraźnie, że od lat dwudziestu nic tu nie przybyło, ale i nic nie ubyło, a to, co brudził, łamał i rozdzierał czas, ktoś ciągle oczyszczał, zszywał i naprawiał. Sprawiało to wrażenie pilnej pracy, usiłującej zwolnić, może zupełnie powstrzymać, stopniowo, lecz nieubłaganie proceder swój wiodącą przemianę bogactwa w nędzę.

W przyległym wielkiemu salonowi pokoju, którego okno, jak i okna salonu, wychodziło na błękitniejący zza rzędu starych klonów Niemen, znajdowało się towarzystwo złożone z osób czterech. Pokój ten miał pozór gabinetu wykwintnej kobiety. Wszystko tu było miękkie, ozdobne i wbrew temu, co działo się w innych częściach domu, dość jeszcze nowe. Obicie osypane bukietami polnych kwiatów miało pozór nieco sentymentalny; gotowalnia okryta zwojami białego muszliny połyskiwała kryształowymi i porcelanowymi cackami; na etażerkach leżały książki, stały zgrabne koszyki i pudełka z przyborami do ręcznych robót. Materia okrywająca sprzęty pąsową barwą swą sprawiała na pierwszy rzut oka wrażenie świetności.

Z tymi wszystkimi szczegółami sprzeczała się atmosfera pokój ten napełniająca. Była ona duszną i pełną zmieszanych zapachów perfum i lekarstw; ponieważ zaś okno i drzwi od przyległych pokoiw szczelnie były zamkniętymi, pokój ten przypominał pudełko apteczne oklejone papierem w kwiatki i napełnione wonią olejków i trucizn. W rogu tego pokoju na pąsowym szezlongu we wpółleżącej postawie siedziała kobieta w czarnej jedwabnej sukni, z kibicią zbyt szczupłą, ale mającą w kształtach swych i ruchach wiele delikatnego wdzięku, z twarzą kiedyś znać zupełnie piękną, a i dziś jeszcze pomimo przywędnięcia i zbyt cudości uderzającą niezmierną delikatnością płci, wielkością czarnych oczu o powłóczyście, łagodnym spojrzeniu, bujnością czarnych, starannie ułożonych

Emilia – wygląd



¹⁶ *wschody* – tutaj: forma oboczna do formy „schody”.



Ktoś basowym głosem przeciągle wołał:

– Jan–ku! Jan–ku! Bywaj! a by–waj!

Jakaś kobieta cienkim i ostrym głosem u samego brzegu lasu na skoczną nutę zaśpiewała:

Kiedy cię śpiewam, luby walczyku,

Myszę o moim miłym chłopczyku...

I urwała, a cisza wraz ze światłością słoneczną stanęły znowu, nie zmacone, od samego nieba do ziemi.



Rozdział III

Benedykt – wykształcenie

Benedykt Korczyński należał do niewielkiej w jego pokoleniu liczby ludzi, którzy odbyli wyższe naukowe studia. Zawdzięczał to czasom, w których upłynęła młodość jego ojca, tym czasom, które światła swe i wzloty otrzymywały od wielkiego i szeroko promieniejącego ogniska. Ogniskiem tym, w samym sercu prowincji roznieconym, była akademia wileńska²⁸, a Stanisław Korczyński, syn napoleońskiego legionisty²⁹, był przez czas jakiś jej wychowawcą. To zapewne, a może także rodowe skłonności, które nie zawsze, ale często jak krynica w łono ziemi w grunt wielu pokoleń wnikają, uchroniły go od zarazków unoszących się zwykle nad stojącymi wodami. Na gruncie pańszczyźnianym wytwarzającym gotowe dostatki, pod skalistym sklepieniem rozpęd wzroków i ruchy ramion tamującym, społeczeństwo było wodą stojącą, pełną zarazków ośłupienia, zezmysłowienia się, lenistwa i apatii. Organizmy ludzkie – biedne te gąbki, które stosownie do drzewa, na którym rosną, wsiąkają w siebie rozkładające lub krzepiące soki – przeciw zarazkom broniły się, jak mogły. Mnóstwo uległo; pewna jednak liczba uzbrojona do walki w odziedziczone lub zdobyte siły oparła się zwycięsko. Do

²⁸ *akademia wileńska* – Uniwersytet Wileński, założony w 1578 roku, przeżywał okres świetności w XIX w. W tym czasie wykładowcami akademii byli m.in. bracia Śniadecy, J. Lelewel, a studentami – A. Mickiewicz, J. Słowacki.

²⁹ *napoleoński legionista* – członek polskiego korpusu zorganizowanego przez gen. H. Dąbrowskiego w służbie Napoleona, Polacy wiązali z Napoleonem nadzieje na odzyskanie niepodległości.

ostatnich należał ojciec Benedykta. Pośród stref, na których, jak złotogłowy, pospolite tkaniny lub ściereczki, zawieszają się ludzkie życia, to życie nie wzbiło się bardzo wysoko, ale też i na niziny nie spadło. Może ono i miało skrzydła, które w atmosferze gnijącej do niczego służyć nie mogąc przekształciły się w proste szczudła, użyteczne tylko do chodzenia po bagniskach bez obłocenia się i ugrzęźnięcia. Ale istnienie takich szczudeł w pewnych warunkach gruntu i atmosfery świadczy najpewniej o posiadanych niegdyś zaczątkach skrzydeł. Dość, że trzej synowie Korczyńskiego dzieciństwo swe spędzili w atmosferze wolnej od zgniłych oddechów rozpusty i tyranii, oświetlonej nie słońcem wprawdzie, ale przynajmniej gwiazdą cnoty, ożywionej nie czynami, ale przynajmniej utajoną do nich zdolnością ojca. Wielkie wrażenie w całej okolicy i nawet w całym powiecie wywołał postępek Korczyńskiego, gdy synów swych wysłał on po skończeniu przez nich szkół średnich do wyższych naukowych zakładów. Po co? Dlaczego? Nie mieliż oni odziedziczyć po nim znacznego obszaru pięknej i żyznej ziemi, na którym żyć i panować będą sobie mogli, jak panowali i żyli przodkowie? Nie byliż szlachcicami, obywatelskimi synami? nie mieliż zatem z prawa urodzenia, przysługującego im stanu, położenia w świecie – punktu wyjścia dla spokojnego życia? Nie wszyscy postępkowi Korczyńskiego nadawali nazwę dziwactwa: byli i tacy, którzy czynili to samo; ale poważna większość wzruszała ramionami. Gdyby wtedy w cieniu bliskiej przyszłości zajrzał był wróżbiarz jaki, na całe gardło, na cały świat zaśmiałyby się z tych dumnych, ufnych, takich pewnych! Korczyński wróżbiarzem nie był i wszystkiego, co w bliskiej przyszłości stać się miało, nie przewidywał; tak dalece nie przewidywał, że gdyby ktokolwiek rozwinął był przed nim obraz przeznaczeń jego synów, albowy uniósł się zgrozą i rozpaczą, albowy śmiał się na całe gardło krzycząc: „To nie podobna!” Jednak dzięki temu promieniowi światła, który kiedyś do jego głowy z wielkiego ogniska wniknął, część przyszłości przewidywał on i rozumiał; rozumiał, że prędzej lub później, może wcale prędko, praca niewolnicza stanie się pracą wolną i równiejszymi działaniami rozpadnie się pomiędzy ludzi. Wtedy życie jego synów wraz z życiem całego ogółu, przelane w formę nową, zapotrzebuje nowych narzędzi. Może też pragnął, aby synowie jego zażyli tych samych rozkoszy nauki, koleżeństwa zaostżania wzroku przez szerokość dostrzeganych widnokręgów, których on sam w młodości swej zażywał. Może jeszcze cień nadchodzącej przyszłości dotykał czasem jego głowy, bo na przedstawienia i żarty sąsiadów z namarszczonym czołem odpowiadał:

– Na wszelki wypadek! Na wszelki wypadek!

Na koniec w te starania byłego ucznia akademii wileńskiej o dobre przygotowanie synów do życia wchodziła też i rachuba. Nie mieli oni być tak bogatymi, jak się to ze strony wydawać mogło. Z obszaru posiadanej ziemi Stanisław Korczyński należał do średnio zaможnych obywateli. Potem już przez sposób życia powściągliwy i nieco nad inne pracowitszy, z możliwie najmniejszą na owe czasy krzywdą ludzką, do dziedzicznego swego Korczyzna dokupił drugi, równej wartości folwark. W całości swej stanowiło to fortunę wcale piękną, która jednak, na cztery części rozdzielona – bo oprócz synów Korczyński miał jeszcze córkę – tych, którzy posiadać ją mieli, bogatymi uczynić nie mogła. W myśli swej Korczyński przeznaczał ojczysty Korczyn najmłodszemu ze swych dzieci, Benedyktowi, najstarszemu, Andrzejowi, na folwarku nabytym osadzając i na tych dwóch braci wkładając obowiązek wyposażenia siostry i średniego brata, Dominika, który w dalekim, wielkim mieście studiował nauki prawne.

Benedykt skończył szkołę agronomiczną i do swego Korczyzna wrócił w roku 1861. Matki nie miał już od dawna; ojciec mu zmarł przed paru laty; siostra była zamężną. W zamian,



Rozdział I

Miejsce akcji – Olszynka

W Olszynie, za olchowym gajem, od którego zapewne folwark ten wziął swe nazwanie, na łagodnej wyniosłości gruntu dom niewielki, drewniany, nie otynkowany, niby z kosza zieleni wychylał się ze starych, ogromnie rozrosłych bżów i z gęstego rzędu fasoli, która tuż przy ścianie posadzona gęste i teraz kwitnące swe sploty zarzucała na tyki sięgające prawie niskiego dachu. Z tyłu domu znajdował się spory sad owocowy, prostym częstokołem ogrodzony, bez dróg i upiększeń żadnych; z przodu, za małym, trawą i gdzieniegdzie chwastami porośłym dziedzińcem, po łagodnej spadzistości spływały aż ku olchowemu gajowi duże i urodzajne ogrody warzywne. Gaj był świeży, czysty, z grubymi i cienkimi drzewami rzadko rozstawionymi na wilgotnej i gładkiej murawie. Za rzadko rozstawionymi i gładkimi pniami przebłyskiwał w płaskich brzegach płynący tu Niemen i ukazywało się gdzieniegdzie przeciwległe wybrzeże, okryte, jak okiem sięgnąć, gładkim, wilgotnym pastwiskiem. Gdzieniegdzie, niby drobne obrazki w zielonych ramach, widać było zza drzew pasące się na tej zarzecznej płaszczyźnie trzody albo pastuszków skupionych dokoła roznieconego ognia, albo nędzne, nie wiedzieć czyje, samotnie wśród przestrzeni stojące chaty. Za domem i sadem leżały gładkie pola; z obu stron warzywnych ogrodów zieleniały niskie łąki, na których rosły grupy wierzb, a w mokrych zagłębieniach gruntu rozrastał się jasnozielony ajer¹ i stały wysokie łoży z długimi, obwisłymi liśćmi i wierchołkami podobnymi do aksamitnych kołpaków. Było to miejsce ciche, skromne i prawie odludne. Z domu i całego jego otoczenia od razu wnieść było można, że wśród średniej własności ziemskiej Olszynka była posiadłością możliwie najmniejszą. Wniosek ten potwierdzała wieś chłopska pomiędzy łąkami do grupy wierzb przyparta. Składała ją chat kilkanaście, dość czysto i dostatnio wyglądających. Z bliskości, w której znajdowała się od dworku, łatwo było zgadnąć, że kiedyś do Olszynki należała. Był to więc kiedyś mająteczek kilkunastochatowy, czyli znajdujący się na granicy, za którą już do najdrobniejszych ułamków ziemi spływała własność mała.

Ostry chłód zapanował po niedawno spadłym gradzie; silny wiatr kołysał wierchołkami kilku rosnących na dziedzińcu topoli włoskich; deszczowe chmury szybko biegły jedna za drugą, to zasłaniając, to odkrywając błękit nieba. Jednak w Olszynie wszystkie okna domu otoczone kwitnącą fasolą były na oścież otwarte, stały na nich pomiędzy kilku mirtami i rozmarynami kwitnące fuksje i róże miesięczne. Na ganku jedna z ławek zastawiona była hładyszami² pełnymi zsiadłego mleka, na drugiej stał naprędce znać tu umieszczony kosz z sałatą i jarzynami. Długa sień, przedpokojem zarazem będąca, rozdzielała dom na dwie połowy, z których w jednej znajdowały się pokoje mieszkalne, w drugiej kuchnia i izba czeladna. W głębi sieni wielki zamek wiszący u drzwi niskich i wąskich oznaj-

¹ ajer – tatarak.

² hładysz – gliniany garnek bez ucha na mleko.



– Wyjdź! za te... a panu Różykowi, który jest te... całą gębą panem, odmówiła! A jaż, panie dobrodzieju, ja... te... te... co zrobię? czy ja za nią do te... te... te... prostej chaty pójde? Ja, panie dobrodzieju, te... te... te... nie przywykłem... tam pewno nawet fortepianu postawić gdzie nie ma... mnie tam te... te... te... głodem zamorzą!

Lzy mu oszklify oczy; z gniewu wpadł w żal, prawie zaszlochał. Benedykt rękę mu na ramieniu położył i z czołem zmarszczonym, z niesmakiem w wyrazie ust, spokojnie jednak rzekł:

– Bądź pan spokojny; jak mieszkałeś w Korczynie, tak mieszkać będziesz. Pewno, że tam wyżyć byś nie mógł. Ale ja z największą przyjemnością panu dom swój nadal ofiaruję. Zresztą, macie u mnie swoją sumkę, którą Justysi częściami tylko będę mógł spłacać...

Orzelski chciwie tych słów wysłuchał i uspokoił się znacznie.

– Ale widzi pan dobrodziej, zawsze to jakoś nie te... aby panienka taki mezalians robiła... Benedykt zamyślił się na chwilę.

– Mój kochany panie – odpowiedział – przypomnij sobie swoją własną młodość... Może też Justynka szczęśliwszą będzie w tym mezaliansie, niż moja cioteczna siostra była w małżeństwie z panem... zupełnie przeciwieście stosownym.

Orzelski usta trochę otworzył, zmieszał się. Jakieś przypomnienie ugodziło weń i trochę nim wstrząsnęło.

– Serce, panie dobrodzieju... – zaczął – serce nie... te... jeżeli z mojej strony były jakie te... to przez te...

– No – przerwał Benedykt – o przeszłości nie ma co mówić, a o przyszłość swoją bądź pan spokojny.

Idź na górę, graj sonatki i serenadki, a Marta ci tam zaraz śniadanie pośle... Pomyślał chwilę, na smyczek swój spojrzął.

– Kiedy tak – zaczął – to niech już sobie Justynka te... ale zawsze to nie wypada, aby panienka za jakiegoś te... te... nie wypada... nie wypada!

Głową kołysząc i wyraz ostatni powtarzając zupełnie już jednak uspokojony odszedł. Benedykt długo jeszcze rozmawiał z Martą i z Witoldem, który Kirłową i jej gromadkę do bryczki wsadziwszy i pożegnawszy śpiesznie do ojca przybiegł. Potem w sali jadalnej nakrywanie do stołu usłyszawszy Marty poprosił, aby o parę godzin podanie obiadu powstrzymała, a Witoldowi Justynę zawołać kazał.

Nadbiegła zarumieniona, niespokojna. Sprzeczek i poróżnienia z wujem lękała się.

– Chodź! – rzekł do niej Benedykt, kapelusz słomiany na głowę włożył i ramię jej podał.



Krótkie opracowanie



Krótko o utworze

Nad Niemnem to **powieść realistyczna** autorstwa Elizy Orzeszkowej, wydana drukiem w **1888 r.**, a rok wcześniej publikowana w odcinkach w „Tygodniku Ilustrowanym”. Powstała więc w epoce Pozytywizmu.

Pewniak
na teście

Akcja powieści toczy się **w latach 80. XIX w. na Litwie, nad Niemnem, przede wszystkim w majątku rodu Korczyńskich oraz w zaścianku Bohatyrowiczów**. Retrospekcje przywołują wydarzenia m.in. z okresu powstania styczniowego oraz czasów napoleońskich. Autorka przedstawia **codzienne życie dwu sąsiadujących społeczności**. Korczyńscy to średnio majątna szlachta, zubożała po powstaniu styczniowym, posiadająca jednak nadal dwór, ziemię i pracowników. Bohatyrowicze to szlachta zagrodowa, czyli najuboższa, która stylem życia i zajęciami niewiele się różni od chłopów – żyją skromnie, sami pracują na swoich polach. Powieść ukazuje konflikt dworu Korczyńskich i zaścianka Bohatyrowiczów. Przywołuje również ważne wydarzenia historyczne (historia Jana i Cecylii, leśna Mogiła), ukazuje wpływ przeszłości na terażniejszość i nadzieję na przyszłość (postawy Justyny, Jana, Witolda, Maryni Kirlanki). Na tym tle obserwujemy **dzieje miłości pary głównych bohaterów – Justyny Orzelskiej, ubogiej krewnej Korczyńskich, oraz Jana Bohatyrowicza**.

Pewniak
na teście

Bohaterowie powieści szukają sensu życia, jedni go gubią, oddając się bezproduktywnym uciechom, lenistwu czy romansom (np. Różyc, Emilia, Zygmunt Korczyński), inni **odnajdują w pracy, miłości, harmonii z naturą i otoczeniem** (np. Benedykt, Justyna, Jan, Maria Kirlowa). Postacie są przez autorkę definiowane i określane poprzez ich **stosunek do pracy i historii** w pierwszej kolejności, a poprzez podejście do miłości w drugiej. Ważnym zagadnieniem powieści jest też prezentowany przez autorkę **model patriotyzmu w czasach po powstaniu styczniowym** – Orzeszkowa proponuje patriotyzm pozytywny, polegający na pracy społecznej i budowaniu poczucia jedności narodowej w całym społeczeństwie, jednak kładzie nacisk na ogromną ważność historii i tradycji narodowej, która musi być kultywowana.

Jest to **powieść realistyczna**, przedstawiająca czytelnikowi szeroko zaprezentowaną panoramę różnych grup społecznych Polaków z lat 80. XIX w., a także wielowymiarowe, głębokie psychologicznie postaci bohaterów. Nazywa się także *Nad Niemnem drugą polską epopeją narodową*, obok *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Decydują o tym takie cechy, jak **idealizacja świata przedstawionego oraz niektórych bohaterów, stanowiących wzorce do naśladowania, mityzacja przeszłości** jako źródła wartości, a także sakralizacja języka. Cechy te są wspólne z *Panem Tadeuszem*.



małżeństwo	<ul style="list-style-type: none"> • małżeństwo niespełnione – Benedykt i Emilia zawarli małżeństwo z miłości, ale z czasem stali się dla siebie obcy; Emilia pragnie życia jak z kart romansów, a Benedykt poświęca się zapewnieniu bytu i bezpieczeństwa rodzinie, czego ona nie potrafi zrozumieć • małżeństwo bez miłości – takim małżeństwem są Zygmunt i Klotylda, która stanowi dla niego odpowiednią partię, ale Zygmunt jej nie kocha, żona go nudzi i drażni; Klotylda jest nieszczęśliwa i samotna, tak będzie wyglądać zapewne całe jej życie • małżeństwo udane – takim małżeństwem będą Janek i Justyna, których łączą wspólne poglądy, chęć do pracy i poczucie własnej użyteczności, a przede wszystkim prawdziwe uczucie
konflikt pokoleń	<ul style="list-style-type: none"> • konflikt między Benedyktem a Witoldem – dotyczy różnic światopoglądowych, Benedykt to konserwatysta, początkowo chce, by wszystko pozostało po staremu i nie widzi konieczności unowocześnień czy zmiany relacji społecznych, zaś Witold jest pozytywistą, zwolennikiem pracy społecznej, edukowania chłopów i dbania o poprawne relacje z nimi; ojciec i syn potrafią się zrozumieć i pogodzić, gdyż ich cel jest taki sam • konflikt między Zygmuntem a Andrzejową Korczyńską – dotyczy podejścia do kwestii związanych z Polską; Zygmunt jest kosmopolitą pozbawionym poczucia przynależności narodowej, kpi z polskiej historii i tradycji, a Andrzejowa to patriotka, kultywująca tradycje niepodległościowe i pamięć o poległym w powstaniu mężu; matka i syn nie potrafią znaleźć drogi porozumienia
samotność	<ul style="list-style-type: none"> • samotność w małżeństwie – samotni są Benedykt i Emilia, którzy żyją obok siebie i nie potrafią się porozumieć z powodu zupełnie innych oczekiwań, jakie mają od życia i od siebie wzajemnie • samotność z powodu braku pracy – samotna jest Justyna, która we dworze Benedykta nie ma dla siebie pożytecznego zajęcia i czuje się niepotrzebna • samotność Marty i Anzelma – mimo że otoczeni krewnymi i użyteczni dla innych, Anzelm i Marta są samotni, gdyż zrezygnowali z miłości i nigdy nie przestali cierpieć z tego powodu
patriotyzm	<ul style="list-style-type: none"> • patriotyzm romantyczny – reprezentują go uczestnicy powstania styczniowego, przede wszystkim polegli w walce (ojciec Jana – Jerzy Bohatyrowicz, ojciec Zygmunta – Andrzej Korczyński), są to postacie przedstawione jako wzorce patriotyzmu i oddania ojczyźnie • patriotyzm pozytywistyczny – wyrażający się w pracy i dbaniu o poprawę losu niższych warstw społecznych, reprezentują go m.in. Benedykt, Witold, Jan, Justyna

Pełne opracowanie



Biografia Elizy Orzeszkowej



Eliza Orzeszkowa urodziła się **6 VI 1841** w Milkowszczyźnie, zmarła **18 V 1910** w Grodnie. Pochodziła z bogatej rodziny ziemiańskiej, była młodszą córką adwokata Benedykta Pawłowskiego i Franciszki z Kamieńskich. W dzieciństwie i wczesnej młodości przebywała na pensji sakramentek w Warszawie, gdzie zaprzyjaźniła się z Marią Wasiłowską (później Konopnicką). Po wyjściu za mąż za Piotra Orzeszkę zamieszkała w majątku męża w Ludwinowie, gdzie prowadziła szkołkę dla dzieci chłopskich. W czasie powstania styczniowego działała w służbie pomocniczej, poznała Romualda Traugutta, który w czerwcu 1863 r. prawdopodobnie przebywał w Ludwinowie. Jej mąż został zesłany na Sybir, a po uzyskaniu unieważnienia małżeństwa w 1869 roku pisarka osiadła w Grodnie. W 1894 r. poślubiła wieloletniego przyjaciela, prawnika Stanisława Nahorskiego. Była dwukrotną kandydatką do Nagrody Nobla (1904, 1909).

W pierwszym okresie swojej twórczości Orzeszkowa pisała utwory tendencyjne: powieści, obrazki, nowele, zgodne z hasłami epoki i filozofią T. Buckle'a i H. Spencera. Poruszała tematy trudnego losu ubogich mieszczan i chłopów, asymilacji Żydów, emancypacji kobiet, miłosierdzia i poświęcenia, godności, ofiarności, podejmowała hasła pracy organicznej i pracy u podstaw. Utwory te cechowało wolne tempo narracji i umiejętnie prowadzona analiza psychologiczna.

Swój program teoretyczno-literacki zawarła autorka w pismach: *Kilka uwag nad powieścią* (1866), *Listy o literaturze* (1873), a obserwacje społeczne w artykułach: *Kilka słów o kobietach* (1870), *Patriotyzm i kosmopolityzm* (1880), *O Żydach i kwestii żydowskiej* (1882). Debiutowała opowiadaniem *Obrazek z lat głodowych* (1866). Do najbardziej znanych utworów pisarki z tego okresu należą: *Pamiętnik Wacławy* (1871), *Pan Graba* (1872) i *Marta* (1873).

W drugim, dojrzałym okresie twórczości Orzeszkowa napisała powieści: *Meir Ezofowicz* (1878), *Widma* (1881), *Dziurdziowie* (1885), *Nad Niemnem* (1888), *Cham* (1888) oraz zbiór nowel *Z różnych sfer* (1879–82). W tym czasie poruszała pisarka głównie tematykę narodowo-społeczną, żydowską i wiejską.

W ostatniej fazie twórczości pisarka zwróciła się w stronę religii i analizy psychologicznej, krytykując postawy dekadencje. Wtedy powstają *Melancholicy* (1896), *Argonauci* (1900), *Gloria victis* (1910).

Geneza utworu

Pomysł powieści zrodził się około roku 1884, gdy Orzeszkowa w czasie letnich wyjazdów w okolice Grodna poznała życie szlachty zagrodowej. *Nad Niemnem* drukował w odcinkach warszawski „Tygodnik Ilustrowany” (1887), a całość w wydaniu książkowym ukazała się w **1888 roku**, w 25 rocznicę powstania styczniowego. **Książka powstała na zamówienie**



Korczyn	Bohatyrowicze	Osowce	Olszynka
<ul style="list-style-type: none"> • Benedykt Korczyński • Emilia Korczyńska • Witold Korczyński • Leonia Korczyńska • Marta Korczyńska • Justyna Orzelska • Ignacy Orzelski • Teresa Plińska 	<ul style="list-style-type: none"> • Jan Bohatyrowicz • Anzelm Bohatyrowicz • Starzyńska • Jadwiga Domuntówna • Fabian Bohatyrowicz 	<ul style="list-style-type: none"> • <u>Andrzejowa Korczyńska</u> • Zygmunt Korczyński • Klotylda 	<ul style="list-style-type: none"> • Maria Kirłowa • <u>Bolesław Kirło</u> • Marynia Kirlanka • Teofil Rózyc

Bohaterowie utworu

Bohaterowie utworu należą do czterech głównych grup społecznych: bogatej szlachty (Zygmunt Korczyński, Rózyc), zubożałej szlachty (Benedykt Korczyński, Justyna), szlachty zagrodowej żyjącej praktycznie tak samo, jak chłopci (Bohatyrowicze) oraz chłopstwa.

Benedykt Korczyński – mąż Emilii, brat Marty i nieżyjącego powstańca Andrzeja, ojciec Witolda i Leonii.

Emilia Korczyńska – żona Benedykta, matka Witolda i Leonii. Znacznie młodsza od męża, wykształcona, atrakcyjna, ale zbyt egzaltowana, niedostosowana do rzeczywistości.

Witold Korczyński – syn Benedykta i Emilii, wykształcony, energiczny, otwarty, pełen energii idealista naukowy.

Leonia – siostra Witolda, córka Benedykta i Emilii. Wychowywana przez matkę na dziewczynę próżną, zainteresowaną jedynie modą i urokami życia salonowego.

Marta Korczyńska – uboga krewna Benedykta, prowadząca jego gospodarstwo.

Justyna Orzelska – młoda, atrakcyjna, poważnie myśląca o życiu kuzynka Korczyńskich. Pólsierota, po śmierci matki zamieszkuje z ojcem w Korczynie.

Ignacy Orzelski – ojciec Justyny, rezydent Korczyna, bankrut. Otyły i zaniedbany, zainteresowany jedynie grą na skrzypcach.

Teresa Plińska – dawna guwernantka, towarzyszką Emilii.

Jan Bohatyrowicz – syn powstańca Jerzego i Starzyńskiej, przyrodni brat Antolki. Człowiek młody, silny, pracowity, radosny. Opiekun (wraz ze stryjmem Anzelmem) mogiły powstańców oraz grobu Jana i Cecylii.

Anzelm Bohatyrowicz – stryj Jana, brat Jerzego. Ocalały powstaniec. Opiekun (wraz z Janem) obydwu leśnych mogił.

Starzyńska – trzykrotnie zamężna. Matka Jana (syn z pierwszego małżeństwa) i Antolki (córka z drugiego małżeństwa). Mieszka z dziećmi. Wdowa po bohaterze powstania.

Rozdz. 3, t. 2

W czasie żniw w Bohatyrowiczach Justyna przekonuje się, że wspólna praca uszczęśliwia człowieka. Spotyka się z pochwałą Anzelma i podziwem Witolda. W czasie rozmowy z Witoldem Anzelm zarzuca mu, że jego ojciec zapomniał o ideałach przeszłości, o wspólnej historii (powstanie styczniowe).

Rozdz. 4, t. 2

Justyna i Jan płyną do mogiły powstańców. Bohatyrowicz wspomina swoje pożegnanie z ojcem: *Cisnął mnie do siebie tak mocno, że aż bolało, i mało nie tysiąc razy mnie pocałował* (str. 170), rozstanie Andrzeja Korczyńskiego z żoną i synkiem (Zygmuntem) oraz Anzelma z Martą. Snuje opowieść o powstaniu, o śmierci Andrzeja i Jerzego (swojego ojca) i o powrocie rannego Anzelma. Wzbudza w dziewczynie patriotyzm, szacunek wobec ofiary walczących.

Rozdz. 5, t. 2

Po powrocie do Bohatyrowiczów Justyna zostaje zaproszona na wesele Elżuni z Franciszkiem Jaśmontem. Anzelm wspomina miłość do Marty i ich rozstanie, a dziadek Jakub opowiada o wyprawach napoleońskich. Orzelska wraca do Korczyna, zastaje smutnego stryja, oczekującego na Witolda, z którym się pokłócił. Benedykta rani informacja, że Witold z *rybakami po Niemnie pływa* (str. 201). Czuje do niego żal, że nie ma go nigdy w domu, że się tak oddalił. Wyrzuca mu egoizm i nieczułość. Marta wspomina w czasie nocnej rozmowy z Justyną o rozstaniu z Anzelmem. Orzelska marzy o naprawieniu błędu ciotki, o połączeniu z Bohatyrowiczami.

Rozdz. 1, t. 3

W Osowcach wdowa Andrzejowa urządziła mauzoleum ku pamięci męża. Jest samotna po jego śmierci, choć zachowuje godną postawę wobec cierpienia (nie płacze, nie narzeka), nie umie jednak cieszyć się życiem (nigdy się nie śmieje, żyje przeszłością). W Osowcach zamieszkują również Zygmunt i Klotylda. Matka wyrzuca sobie, że źle wychowała Zygmunta, który jest cyniczny, nie kocha żony, nie szanuje przeszłości, patriotyzmu ojca. Klotylda również nie czuje się w Osowcach dobrze. Wie, że Zygmunt jej nie kocha, jest samotna i nieszczęśliwa.

Rozdz. 2, t. 3

W rozmowie z ojcem Witold krytykuje jego sposób zarządzania Korczynem. Kłótnia ta to wyraz konfliktu pokoleń. W domu Korczyńskich rozmawia się również o staraniach Różyca o rękę Justyny. Justyna ostatecznie odrzuca natrętnego Zygmunta, który w kłótni z matką nazywa ojca szaleńcem. Andrzejowa ma poczucie wychowawczej porażki i poczucie winy wobec męża.

Rozdz. 3, t. 3

Na weselu Elżuni i Franciszka Jaśmonta bawi się cała wieś. Są tradycyjne tańce, obrzędy, przyspiewki. Miłą atmosferę zakłóca zachowanie Jadwigi Domuntówny, która rzuca kamieniem w stronę tańczących Justyny i Jana i opuszcza wesele. Marta spotyka się z Anzelmem, w serdecznej rozmowie wspominają łączące ich za młodu uczucie.

Mieszkańcy Bohatyrowiczów rozmawiają z Witoldem o procesie, skarżą się na bezwzględność Benedykta. Chłopak odczuwa smutek, spotęgowany miłością do ojca.



- **mityczność przeszłości** jako źródła wartości, którymi należy się kierować (tutaj również analogicznie, jak w *Panu Tadeuszu*),
- **idealizacja niektórych bohaterów**, kreowanie ich bardziej na wzorce osobowe niż na realne, wielowymiarowe postaci (np. Jan Bohatyrowicz, Andrzej Korczyński),
- **idealizacja rzeczywistości społecznej** – sielskie obrazy pracy na roli, która przynosi szczęście i jest źródłem radości, wyidealizowane przedstawienia relacji rodzinnych oraz społecznych (Bohatyrowicze i ich pozytywny, zgodny stosunek do ogółu okolicznych mieszkańców),
- **sakralizacja i poetyzacja języka** (widoczna szczególnie w opisach Mogiły).

Pewniak
na teście

Istotny w utworze jest sposób prezentacji przyrody. Jest ona piękna, bogata, przyjazna człowiekowi, oddaje mu swoje dary i otacza go pięknymi, pełnymi barw krajobrazami – takie przedstawienie łączy się z **mitem arkadyjskim**. Rolę tego mitu pełni tutaj opowieść o Janie i Cecylii, którzy pośród dzikiej przyrody założyli osadę dającą mieszkańcom możliwość spokojnego, dostatniego życia w zgodzie i współpracy z naturą. Mitologiczna Arkadia to sielska kraina pełna obfitości, stanowiąca **ucieleśnienie raj na Ziemi**.

Budowa utworu

Nad Niemnem – dojrzały utwór realistyczny – można określić mianem **powieści panoramicznej**, bo taka jest jego budowa. Powieść ta stara się przedstawić jak najwięcej różnorodnych i ważnych dla współczesności zjawisk w sposób przekrojowy. W rozgałęzionej i rozległej w czasie (przywoływanie faktów z przeszłości, retrospekcja) fabule uczestniczy wiele postaci o różnym stopniu zaangażowania w akcję. Świat zostaje opisany ponadjednostkowo, ukazane zostają skomplikowane wzajemne stosunki bohaterów i relacje między ludźmi a przestrzenią. Pozwala to na uzyskanie **panoramy społeczeństwa i typów ludzkich charakterów**.

Obszerną całość tworzą **III tomy**. Mimo różniących się form gatunkowych (powieść realistyczna, epopeja) *Nad Niemnem* wykazuje w swojej budowie podobieństwa do *Pana Tadeusza*. Zbliżoną rolę odgrywają w utworach opisy przyrody – służą **retrospekcji** (cofnięciu w przeszłość), **spowolnieniu akcji, refleksji**, są toposami ziemskich **arkadii**, tchnących pięknem i spokojem.

Indeks komentarzy do tekstu

BENEDYKT KORCZYŃSKI

- krytycznie o Witoldzie – str. 133
- o Dominiku – str. 41
- o egoizmie Emilii – str. 39
- o Różycy – str. 239
- położenie po powstaniu – str. 34
- praca, stosunek do ziemi – str. 44
- problemy – str. 36
- smutek – str. 201
- smutek, żal do syna – str. 252
- uznanie dla Marty – str. 332
- wychowanie – str. 31

Spis treści

NAD NIEMNEM

TOM I

Rozdział I	5
Rozdział II	14
Rozdział III	30
Rozdział IV	45
Rozdział V	65
Rozdział VI	86

TOM II

Rozdział I	103
Rozdział II	120
Rozdział III	143
Rozdział IV	165
Rozdział V	184

TOM III

Rozdział I	209
Rozdział II	231
Rozdział III	267
Rozdział IV	302
Rozdział V	322

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	337
Krótkie streszczenie	338
Motywy	339

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Elizy Orzeszkowej	343
Geneza utworu	343
Wyjaśnienie tytułu utworu	344
Czas akcji	344
Miejsce akcji	345
Bohaterowie utworu	348
Plan wydarzeń	349
Streszczenie szczegółowe	351

Główne wątki utworu	354
Charakterystyka głównych bohaterów	355
Justyna Orzelska	355
Jan Bohatyrowicz	356
Zygmunt Korczyński	356
Benedykt Korczyński	358
Emilia Korczyńska	358
Charakterystyka pozostałych postaci	359
Witold Korczyński	359
Marta Korczyńska	359
Anzelm Bohatyrowicz	360
Teofil Różyc	360
Klotylda	360
Ignacy Orzelski	360
Starzyńska	360
Jadwiga Domuntówna	361
Fabian Bohatyrowicz	361
Elżunia Bohatyrowiczówna	361
Maria Kirłowa	361
Marynia Kirłanka	361
Bolesław Kirło	361
Problematyka utworu	362
Bohaterowie powieści a sens życia. Rola miłości i pracy w życiu człowieka	362
Patriotyzm romantyczny i pozytywistyczny. Pamięć o powstaniu styczniowym. Nowy model walki o niepodległość	363
Nastroje epoki. Dekadentyzm Zygmunta Korczyńskiego i Teofila Różyca	364
Konflikt pokoleń i konflikty uczuciowe	364
Gatunek utworu – powieść realizmu krytycznego	365
Nad Niemnem jako epepeja	365
Budowa utworu	366
Indeks komentarzy do tekstu	366

opracowanie

charakterystyka

problematyka

streszczenie

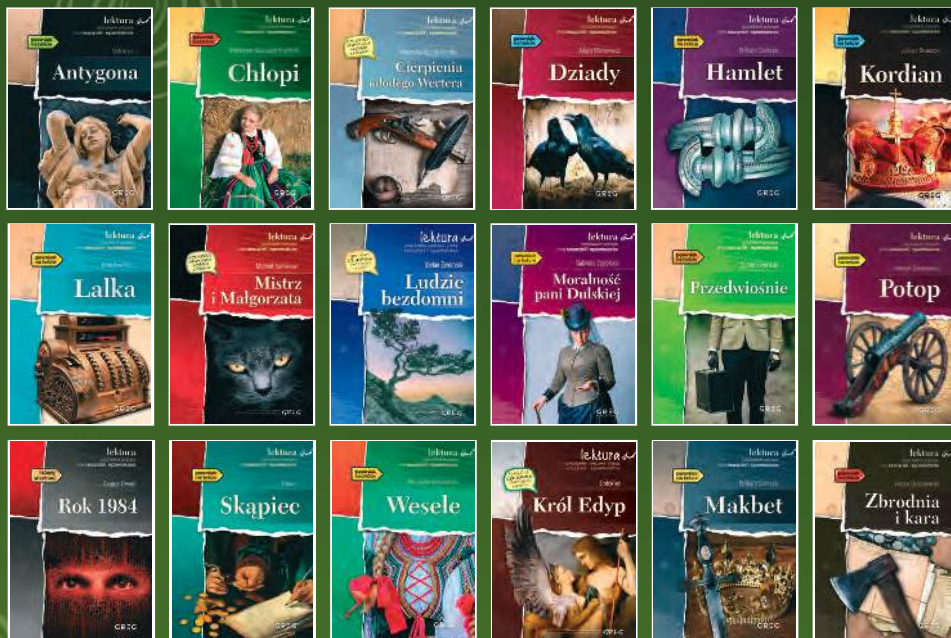
ważny cytat

pewniak
uczyć się tego, o co zapytają!

Pewniak
na teście

Lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-8186-117-5



9 788381 861175

GREG
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
www.greg.pl